Nr 408. Kraków, Środa 7 Września 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 — „
W innych państwach	48	24	12	4 — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité u. Lorette, directeur, 1 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ z płatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed próbami ugody.

Korespondent nasz pisze nam z Wiednia pod datą 6 września.

Z powrotem prezydenta ministrów do Wiednia skończyły się ferye — polityczne. Już dzisiaj rozpoczęły się pierwsze konferencye czesko-niemieckie, po których nastąpią konferencye z innemi stronnictwami parlamentarnemi. Trudno oczywiście w tej chwili jeszcze przewidzieć, jaki będzie wynik tych pertraktacyi, ale już obecnie stwierdzić należy, że sytuacya nie przedstawia się różowo.

Koncentracya stronnictw czeskich i utworzenie jednego silnego klubu czeskiego, któryby miał jasny program i konsekwentną, praktyczną prowadził politykę, przyczyniłoby się wiele do konsolidacyi stosunków w parlamencie. Zgubą nietylko Czechów, ale dla całego parlamentu obecnego jest rozdrobnienie na różne małe grupki, z któremi trudno prowadzić rokowania. Wytworzył się też chaos, parlament został ubezwładniony, co rządowi wychodzi na korzyść. Tak pożądana koncentracya Czechów napotyka jednak już teraz, w pierwszych początkach akcyi, na trudności, które, znając stosunki czeskie, przewidywaliśmy z góry. Część radykałów z p. Choceni na czele grozi odrazu secesyą i obawiać się należy, że inne stronnictwa nie będą miały odwagi tego oporu zwalczyć i złamać, lecz raczej ostygną w zapale dla akcyi utworzenia solidarnego bloku czeskiego.

Że rozbicie tej akcyi nie leży w interesie narodu czeskiego, jest pewnem. Najlepiej dowodzi tego echo, jakie pierwsze wiadomości o zamiarze złączenia ilnych grup czeskich w jeden klub wywołały u Niemców. Prasa niemiecka widziała w tych usiłowaniach Czechów „zaostrzenie sytuacyi“ i groziła z góry udaremnieniem porozumienia w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego w wypadku takiej koncentracyi stronnictw czeskich.

Widoki tego porozumienia były i są minimalne, ponieważ Niemcy, jak tego dowodzi wynik narad prezydyum Związku narod. niemieckiego, bez wymuszenia koncesyi narodowych nie chcą zaprzestać obstrukcyi w Sejmie czeskim. Chęć skonsolidowania stosunków partyjnych u Czechów służy im tylko za nowy pozór, który tem większe wywołuje oburzenie, ponieważ Niemcy arogują sobie już nawet prawo mieszania się w wewnętrzne sprawy partyje czeskie. Czy sprzeciwił się ktoś utworzeniu „Niemieckiego Związku narodowego“?

W „Związku niemieckim“ także się coś psuje. Radykalni członkowie, z Wolfem na czele, grożą wystąpieniem, ponieważ nie są zadowoleni ze „zbyt łagodnej polityki Związku“. Właściwą przyczyną tego niezadowolenia jest niecierpliwość niektórych członków, a między nimi p. Pachera, który kompetuje o portfel. Taki to już teraz radykalizm u Wszechniemców.

Zabiegi portfelowe radykałów wywołują naturalnie żywą niechęć wielu innych kompetentów umiarkowanych. Następstwem tej rywalizacyi będą prawdopodobnie ustępstwa wobec radykałów posłów co do ogólnego kierunku polityki Związku niemieckiego i znaczne utrudnienie, jeśli nie udaremnienie, jakiegokolwiek porozumienia.

Reasumując te objawy w obozie czeskim i niemieckim, trudno nie przychylić się do zdania tych, którzy do przyszłej sesyi parlamentarnej bardzo małe przywiązują nadzieje. *Sz.*

(Telefonem.)

Wiedeń, 7 września.

Bar. Bienerth będzie dziś ponownie konferował z marszałkiem i namiestnikiem Czech, z drem Eppingerem i drem Skardą. Dalsze konfencye odbędą się w Pradze w przyszłym tygodniu. Bar. Bienerth prosił namiestnika hr. Coudenhovego, aby wziął udział w tych konferencyach.

Związek niemiecki pod komendą Wolfa.

Radykalny odłam Wszechniemców austryackich z Wolfem na czele, zagrał znowu pierwsze skrzypce. Ich ton nie dobrze wróży dla konferencyj ugodowych. Zarówno w obozie czeskim, jak wszechniemieckim, wytwarza się rozłam, który utrudni powodzenie rokowań.

Poseł Wolf uznał za stosowne nazwać budowę kanałów w Galicyi „podarkiem dla Galicyi“. Czemże w takim razie była kolej alpejska, wybudowana takim kosztem, i dotąd... bierna? Nigdy gorzej zaiste, niż obecnie w tej sprawie. Koło polskie nie wyszło na swej dobrej wierze i uchwalaniu „konieczności państwowych“. Obecnie spełnienie przez rząd przyjętych zobowiązań, ujętych w formę ustawy, nazywają „podarkiem“ dla Galicyi ci właśnie Niemcy, którzy na ustępstwach i zgodliwości Koła polskiego największe odnieśli korzyści.

(Telefonem.)

Wiedeń, 7 września.

Niektóre dzienniki przedstawiają rozłam w Związku niemieckim jako wypadek nadzwyczaj poważny, ze względu na stosunki w naszym parlamencie, gdzie rozstrzyga często parę głosów. Wystąpienie więc 13 posłów niemiecko-radykalnych z większości może zachwiać całą większością.

„N. Fr. Presse“, widocznie dla osłabienia wrażenia groźby rozbicia się Związku niemieckiego, zajmuje się dziś na miejscu naczelnem posłem Sustersiczem, o którym twierdzi, że z powodu zamiaru zjednoczenia wszystkich stronnictw czeskich, straci swoją dotychczasową rolę przewodnią w Unii słowiańskiej, która również zakończy swój żywot.

Zdaje się jednak, że obecne kontrowersye w obozie niemieckim są bardzo poważne, co wynika także z przemówienia posła Wolfa na wczorajszem posiedzeniu Związku niemieckiego. Poseł Wolf zarzucił Związkowi, że widocznie tylko z idealizmu i dobroduszności popiera Bienertha, który na to nie zasługuje. Zachowanie się rządu Bienertha czyni wrażenie, jakoby chciał wyzyskać trudności, istniejące w sprawie fakultetu włoskiego, w tym celu, aby usunąć wogóle parlament i w ten sposób znaleść wyjście ze wszystkich kłopotów.

W dalszym ciągu podniósł poseł Wolf, że Czesi, mimo opozycyi, mają poważny wpływ na administracyę.

Znaczną część swego przemówienia poświęcił poseł Wolf sprawie budowy dróg wodnych. — Nie uchodzi — powiedział — aby zrobiono z tego tytułu Polakom milionowy podarunek i aby rząd temi milionami okupił głosy części dotychczasowej większości rządowej.

Po mowie Wolfa wywiązała się długa dyskusya. Inni mowcy oświadczyli, co do budowy dróg wodnych, że zgadzają się z wywodami Wolfa i są zdania, że finanse państwowe nie pozwalają na zrobienie jednostronnego milionowego podarunku Kołu polskiemu.

Wczorajsze przemówienie Wolfa stoi w sprzeczności z mową, wygłoszoną przez niego w ubiegłą niedzielę w miejscowości Jablonec. (Gablonz). Poseł Wolf powiedział tam między innemi: Nie możemy na komendę Czechów i socyalistów obalić rządu Bienertha, albowiem w jego miejsce mógłby przyjść rząd słowiańsko-klerykalny.

Prezes Głąbiński o sytuacyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 września.

Dzienniki tutejsze reprodukują rozmowę pos. Głąbińskiego z współpracownikiem czerniowieckiej „Allg. Ztg.“

Pos. Głąbiński oświadczył w sprawie kanałów, że Sejm galicyjski nie mógł jeszcze zająć stanowiska wobec najnowszych propozycyj rządu. Jest on zdania, że przeważna większość Sejmu jest za przeprowadzeniem budowy kanałów, ponieważ Polacy mają za sobą w tej sprawie ustawę i konieczność. Do tego przyłącza się i ta okoliczność, że jakikolwiek byłby rozdział proponowanego przez rząd odszkodowania, wywołałby nowe trudności, nietylko wśród krajów interesowanych, ale także wśród interesentów i grup interesentów w samej Galicyi.

Dr Głąbiński wyraził też przekonanie, że później byłoby możliwe połączyć kanał galicyjski z Prutem.

Co się tyczy zajść w Kole polskiem, to pos. Głąbiński zapewnił, że o rozłamie w Kole nie ma mowy. Dążenia pos. Germana mają na celu utworzenie nowej grupy w Kole, z tendencyami czysto miejskiemi.

Co się tyczy przyszłej sesyi parlamentu, to zdaniem pos. Głąbińskiego, będzie ona miała przebieg spokojny, ponieważ trzeba koniecznie załatwić budżet, kwestye podatkowe i reformę regulaminu.

W konferencyach czesko-niemieckich Polacy nie wezmą żadnego udziału.

Co się tyczy uniwersytetu ruskiego, to tyle tylko może powiedzieć, że gdyby Rusini zgodzili się na otwarcie tego uniwersytetu nie we Lwowie, to kwestyi tej odebranoby ostrze polityczne.

Po międzynarodowym kongresie socyalistycznym.

Międzynarodowy kongres socyalnej demokracyi w Kopenhadze odrzucił, jak wiadomo, rezolucyę narodowych „separatystów“ czeskich, ażeby organizacye zawodowe robotników oprzeć na podstawie narodowej, a przyjął ogromną większością rezolucyę przeciwną, domagającą się zachowania tym organizacyom międzynarodowego charakteru. — Mają one obejmować całe państwa, a nie terytorya narodowe. Przywódca czeskich „separatystów“ nie poddał się tej uchwale, lecz oświadczył, że Czesi stać będą nadal na zajmowanem dotychczas stanowisku. Wobec tego polecono delegatom socyalnej demokracyi austryackiej, ażeby starali się spór ten załatwić na własnym terenie, a międzynarodowemu biuru socyalistycznemu, ażeby w razie, jeśli nie powiedzie się osiągnąć w Austryi takiej zgody, przedłożyło następnemu kongresowi dalsze wnioski w tym kierunku.

Czesi, mimo poniesionej porażki, kongresu nie opuścili, lecz wytrwali na nim do końca. Przed zamknięciem obrad zwrócił się do nich raz jeszcze delegat francuski, znany poseł Jaurès, który w mistrzowskiej mowie zaklinał ich, ażeby nie uważali się za pokrzywdzonych, aby nie wracali do domu z goryczą — lecz wierzyli w sprawiedliwość międzynarodowego socyalizmu. Poprzednio jeszcze delegat niemiecki, Ledebour, wyjaśniał, że socyalna demokracya jest międzynarodową, a nie antinarodową. Bo antinarodowym jest tylko ten, kto innym narodowościom odmawia praw, których żąda dla siebie, kto inne narodowości uciska. A tego socyalna demokracya nie czyni. Mowca zapomniał atoli o tem, że były wypadki, w których niemieccy socyaliści niezupełnie według tej zasady postępowali względem polskich górników w Westfalli.

Niezałatwioną pozostała druga, bardzo dla socyalnej demokracyi drażliwa sprawa, dotycząca imigracyi robotników azyatyckich (Chińczyków i Japończyków) do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Kanady i Australii. Delegaci angielscy stali na stanowisku, że imigracya ta powinna być zabronioną, kongres zaś, po dłuższej dyskusyi, pozostawił rozstrzygnięcie kwestyi tej przyszłości.

Rezolucyę przeciwko karze śmierci przyjęto jednogłośnie, natomiast ostre ścieranie się zdań wywołała sprawa militaryzmu i zapobiegania wojnom. W burzliwej nieraz dyskusyi nad tą kwestyą odzywały się często rekryminacye wzajemne. Delegat angielski, Keir Hardie i Francuz, Vaillant, domagali się jaśniejszego zredagowania rezolucyi stuttgardzkiej, wzywającej proletaryat wszystkich narodów do przeszkadzania starciom wojennym. Żądali oni, ażeby wyraźnie uchwalono, iż w razie wybuchu wojny należy w państwach proklamować strajk powszechny, conajmniej zaś strajk ogólny w tych gałęziach przemysłu, które dostarczają środków wojennych, np. broni, amunicyi, węgla i t. p. tak samo w komunikacyi kolejowej. Wniosek ten odrzucono znaczną większością głosów. Za nim głosowali delegaci Anglii i Francyi, część Czechów, Polacy, delegaci Norwegii i jeden z delegatów rosyjskich; przeciwko zaś delegaci Niemiec, którzy stanowili na kongresie grupę najliczniejszą, dalej delegaci Austryi, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Rosyi, Szwecyi, Finlandyi i Węgier, podczas gdy delegaci belgijscy i bułgarscy wstrzymali się od głosowania.

Delegat niemiecki Ledebour uzasadnił opozycyę Niemców tem, że przyjęcie takiej rezolucyi wówczas tylko byłoby możliwe, gdyby proletaryat wszystkich krajów mógł ją naprawdę wykonać. Takiej możności socyaliści jeszcze nie posiadają. Następnie zwrócił się Ledebour przeciwko angielskim delegatom, którzy wniosek ten zgłosili i odmówił im wprost moralnego prawa do żądania takiego środka antiwojennego. Jakże bowiem — wywodził — mogą domagać się tak radykalnego czynu ci, którzy we własnym kraju pośrednio popierają militaryzm i ewentualne wojny przez głosowanie za budżetem, przez uchwalanie środków na dalsze zbrojenia?

Delegat angielski Keir Hardie nie pozostał dłużnym odpowiedzi. Wskazał on nasamprzód na niebezpieczeństwo, grożące Angli ze strony ewentualnej inwazyi niemieckiej. Na to niebezpieczeństwo także robotnicy angielscy nie mogą zamykać oczu. A dalej głosowanie za budżetem nie jest jeszcze czynem, sprzeciwiającym się dążnościom socyalizmu. Bo budżety państwowe zawierają, obok wydatków na wojsko, także olbrzymie kwoty na cele kulturalne, których socyalna demokracya ignorować nie może. A jeżeli już — mówił Keir Hardie — delegat niemiecki pragnął koniecznie wystąpić z takim zarzutem, powinien był zwrócić się z nim nie przeciwko Anglikom, lecz pod bliższym sobie adresem. Keir Hardie miał tu na myśli głosujących za budżetem socyalistów południowo-niemieckich. Zresztą — wywodził on dalej — głosowanie za budżetem nie jest rzeczą zasady, lecz rzeczą taktyki politycznej.

Gdy te wywody delegata angielskiego przetłómaczono na język niemiecki — stała się rzecz dziwna. Otóż najgłośniej oklaskiwała je większość delegatów niemieckich!

Po dłuższej dyskusyi kongres uchwalił, ażeby ową odrzuconą na razie poprawkę Vaillanta i Keir Hardiego przekazano międzynarodowemu biuru socyalistycznemu do zbadania, z poleceniem, ażeby na następnym kongresie przedłożył nowe w tym kierunku konkretne wnioski.

Sprzeczne zdania wywołała także sprawa braku pracy. Dotycząca komisya przedłożyła kongresowi rezolucyę, w której między innemi powiedziano: Kongres stwierdza, że brak pracy jest nieuniknionem następstwem obecnego kapitalistycznego sposobu produkcyi i wobec tego zniknąć on może jedynie wraz z ustrojem kapitalistycznym. W obrębie tego ustroju dzisiejszego braku pracy zupełnie więc usunąć nie można, można go tylko zmniejszyć i złagodzić. Kongres żąda więc obowiązkowej opieki dla ludzi, pozbawionych pracy, i to kosztem produkcyi. Przedstawiciele robotników powinni w każdym kraju występować z dotyczącemi wnioskami.

Delegatom angielskim wydawała się ta rezolucya zbyt niewyraźną, żądali więc jaśniejszego zaznaczenia, że staranie się o robotę dla wszystkich jest wprost obowiązkiem każdego państwa. A gdy żądania tego nie uwzględniono, większa część delegatów angielskich, amerykańskich, francuskich i belgijskich wstrzymała się od głosowania, tak, że rezolucya komisyi przyjętą została głównie głosami delegatów niemieckich i austryackich.

Oto cały niemal plon tego międzynarodowego kongresu. Wykazał on ponownie, że w międzynarodówce socyalistycznej istnieje wprawdzie silna tendencya do uformowania socyalistycznych dążności wszędzie na jedną modłę, lecz, że rozmaitość stosunków i interesów narodowych, politycznych i ekonomicznych poszczególnych państw i narodów wielkie jeszcze stawia temu usiłowaniu przeszkody, a temsamem nie dopuszcza jeszcze do wytworzenia się bezwzględnej solidarności. Znamienne np. były skargi delegatów szwedzkich, że podczas zeszłorocznego strajku generalnego w Szwecyi, socyaliści tamtejsi otrzymywali z Anglii i Francyi tylko platoniczne wyrazy sympatyi — zamiast wsparć pieniężnych. Pokazało się dalej że w łonie socyalnej demokracyi kierunek reformowy stanowczo bierze górę nad rewolucyjnym.

Następny kongres ma się odbyć w Wiedniu. Gdy poseł Adler, witając z zadowoleniem tę uchwałę, zaznaczył, że jest to najdalej na wschód wysunięte miasto, w którem odbycie tego rodzaju kongresu jest możliwe, zawołał Rosyanin Plechanow: „Tylko na razie“ — na co Adler odpowiedział życzeniem, aby wkrótce już socyaliści zebrać się mogli w... Petersburgu. Dowodzi to, że wśród socyalnej demokracyi dużo jest optymistów.

Kultura praska na wschodzie i zachodzie.

(Nowa nagonka antypolska. — Dziewięć miesięcy więzienia. — Zawiedzione nadzieje. — Hakatyzm w Alzacyi i Lotaryngii.)

Hakatyści pruscy nie przestają wywierać nacisku na rząd w kierunku rozpoczęcia wywłaszczania ludności polskiej. Lecz nawet i ta ustawa już im nie wystarcza, domagają się bowiem jak najrychlejszego wydania ustawy, któraby wogóle zabraniała Polakom nabywania ziemi. Wywłaszczenie — wywodzą niektóre organa hakatystyczne — bez takiej ustawy uzupełniającej, pozostanie również bezskuteczne, każdy bowiem Polak, wyrugowany z dotychczasowej swej własności, będzie mógł za wypłacone mu za to pieniądze natychmiast nabyć nowy majątek ziemski, i to w danym razie nawet z rąk niemieckich, o ile się znajdą tacy niemieccy sprzedawczycy. A że się znajdą, gdy Polacy im za ziemię dobrze płacić będą, o tem hakatyści nie wątpią, znają widocznie swoich

HELENA ROMER.

MAJAKI.

15

(Ciąg dalszy.)

Radośne, wiosenne zmartwychwstanie, buchające koło niej z wilgotnej ziemi, z rozkwitających codzień obficiej kiści wonnych kwiatów, porywało ją na gody nowego życia. Zdumiona ogląda się na przeszłość, troskliwem okiem mierząc jej klęski ze zdumieniem, że są tak dalekie, tak umarłe.

Zuchwałym swym uśmiechem wyzywa znów życie i cokolwiek ono da... wyciąga ręce do losu i mówi: „spróbujmy się jeszcze raz, otom gotowa wejść „dans la danse du monde“. Trzeźwem postanowieniem kombinuje zajęcia domowe, wydaje szybkie, wesołe rozporządzenia służbie, biega po całym domu, wstrzymując w sobie chęć hukania na głos z żywiołowej uciechy i deklaruje staremu rządcy, że na stacyę kolei pojedzie konno i to zaraz.

Ach koń, wiatr, słońce i ta bezpodstawna, bez sensu „radość życia“, nic, tylko taki dar: „radość życia“.

Do wyjazdu zostaje jej godzina czasu — lecz porywa ją taka niecierpliwość, taka chęć w ruch zużyć wszystko, co w niej wre i husię czy wprost żywiołowym porywem, że zwraca się do służącego chcąc mu polecić siodłanie natychmiastowe konia, ten jednak przychodzi z prośbą od rządcy o chwilę rozmowy. Zdenka idzie do gabinetu i w ciemne trochę jego ściany, okryte półkami książek, wnosi takie wspaniałe rozsłonecznienie swej olśniewającej radością życia postaci, że twarz starego Boczarskiego mroczy się i zasępia, a wahanie i jakby chęć skrycia troski maluje się w rozczulonym a skłopotanym uśmiechu, z jakim wita swą „dziedziczkę“.

Pomimo to bez chwili wahania, ostrym jak stal operatora głosem mówi, a słowa jego lecą na Zdenkę, jak lodowy grad.

— Pani dziedziczko, nie chciałem mówić, bo zdawało mi się, że przejdzie, ale... nic tu nie pomoże, jak J. Pani uważa, ale bym nie radził jechać do Warszawy, bo ludzie strajkują i włóczykije jakieś okrutne chodzą po wsi.

— Ale nasi ludzie chyba nie?... Będą też strajkowali?... Wszyscy?...! a no tak, lepiej, że wszyscy, bo by ich tamci pokrzywdzili, tych co by szli do pracy... tak... więc solidarnie...

Porywa ją chłodna wściekłość, zkoncentrowana pasya tygrysicy, co się czai do skoku. Zbiera myśli suche, marmurowo spokojne obliczenia, w jednej chwili obejmuje pojęciem łańcuch klęsk wynikających z przerwanej roboty, zatrzymanie dostawy mleka do centryfugi, przerwany dowóz zboża, stokrotne haki, tryby maszyny gospodarczej, tak kruchej, tak wątłej u niej szczególnie, gdzie każda przerwa czy niedbałość groziła materyalną klęską i brakiem ciągle koniecznej dużej gotówki.

— Więc czego chcą, stawiają jakie wymagania, czemu tak nagle, jakto! — wybuchnęła — ja wczoraj byłam w czworakach dość długo i nic... nic nie zauważyłam.

Właściwie najwięcej obrażało ją to, że się dała podejść, a zresztą uczuwała względem tych ludzi rodzaj litości i zażenowania na myśl, że przyjdą ją pewnie prosić o rzeczy niemożliwe, że ona odmówi, co jest bezecne, podłe, tyrańsko-burżujskie, ale że nie może zrobić inaczej. Choć na dnie... na dnie... o jakże chętnie by oddała im tu wszystko i wszystkich na łup, na żer i poszła z sumieniem wolnem, ze śpiewem absolutnej wolności, ach! i sobą, zupełnie już tylko sobą wtedy... I swoją jedynie człowieczą niosącą godność i wartość. Ale nie tak się ma stać, nie, trzeba z groźną powagą bronić swej kaducznej własności, ujadać się i targować z biedakami głupiemi, jak ich wiechcie od butów, a zdobywającymi się na zuchwałość nie przez poczucie krzywdy, ale przez amatorstwo naśladowania, przez sport, chęć zabawienia się raz w swoją wolę, w swobodę!

— Czegóż chcą, pyta Zdenka zafrasowanego Boczarskiego.

— Nic, pani dziedziczko, pytałem ich, to mówią, że się namyślą, że se pokalkulują, pytam, co? Przecie im tłumaczyłem, że jeśli mają być równe dla wszystkich prawa, to i tak w Królowodach mają jak nigdzie.

— Przepraszam, w Itoninie mają tak samo.

— No, w jednym Itoninie, bo tam pani dziedziczka namówiła panów, ale więcej nikt; przecie jakby inne dwory miały zmienić na to, co u nas jest, to jużby była cała historya, a my cóż mamy więcej dawać? Płacimy regularnie; pogrzeby, chrzty, śluby pani dziedziczka płaci, a kąpiele, a te tam dla tych dziecisków popostawiane... zawsze mówiłem, na licho się zdało, a jaśnie pani to tak nad niemi, jak nad rodzonemi tak, jak i ojciec nieboszczyk, a leki, a opatrunki, a zabawy, a nauki... Ładną oni wdzięczność mają za to, pokazali dopiero... coraz płynniej rozwodził się zirytowany rządca.

Zdenka, gdy tylko poczuła, że może protestować i wdać się w zasadniczą dysputę, zaraz poczuła niezmierną ulgę, z punktu też wpadła na Boczarskiego jak młody krogulec.

— Więc cóż?! Dlatego, że im się daje to, co się słusznie należy, to zaraz mają tak zmądrzeć, żeby aż czułości nabrać i przez sentyment dla mnie, jak im kto złote góry obiecuje, nie iść po nie! Przecie to zupełnie naturalne — wmawiała sobie, żeby złagodzić bądź co bądź dotkliwy ból w sercu — zupełnie naturalne, że idą za radą, która im się wydaje korzystną.

— Ależ dlaczego wierzą takiemu obieżysasowi, a nie jaśnie pani albo i mnie? Przecie znają, że im nie robię krzywdy! Podłe chamy, zawsze to takie było i będzie!

— Ludzie zależni zawsze myślą, że są wyzyskiwani przez pracodawców, ponieważ zawsze mniej mają od nich — wygłosiła Zdenka z doskonałą filozofią, a nawet pewną przyjemnością, że ukuła frazes tak literacki, a dostępny dla umysłu prostego. Ale Boczarski strzepnął ze złością rękami.

— Jaśnie pani tak powiada, ale z tem wszystkiem trzeba się z nimi rozmówić. Do Warszawy dziś nie jechać, to moja rada.

— Ja się z nimi rozmówię, ale do Warszawy pojadę, jak nie zrana, to w nocy, taka moja... konieczna chęć... to musi tak być.

— Oho, jak już musi, to koniec roboty. Wiem ja, co to w jaśnie pani ustach znaczy, aleby też lepiej, Panie Chryste, na kieł nie brać, a...

— No, no... Weźno pan księgi gospodarskie, rachunki i wszystkie rozkosze naszego życia, ołówek, ten od wielkich cyfr, niebieski, i jazda! Obliczymy, czy coś można wydać więcej na przyjemność utrzymania przy sobie tytułu obywatelki wiejskiej. A jeżeli nie, to niech idą na cztery wiatry, a ja to samo zrobię!

— Jaśnie pani to wszystko w śmiech idzie! Dobrze to młodemu! Żartów jednak zgoła niema!...

— Ja nawet zupełnie dostatecznie jestem przerażona, panie Boczarski, tylko mi się nie chce o tem opowiadać — i nie pora. Mów pan co, jak można, a czego nie można ustąpić tym idyotom.

Zagłębili się w rachunkach. Zdeńce niepokój nerwowy targał muskuły, zacinała zęby aż się jej zdawało, że pękną szczęki i chwytała żelazną wolą rozszalałe, rozwścieczone myśli, z pośród których jedna latała, depcząc drugie, jak pożoga, smagająca kłębiące się zamysły, kombinacye, postanowienia.

Obliczeń i przypuszczeń Boczarskiego słuchała jednak nie tylko uważnie, ale część robiła sama, lecz po przez robotę, jak nieustanna cicha a płomienna błyskawica, przebiegała myśl: „Ja muszę dziś być w Warszawie, bo dziś wieczór, dziś wieczór...“ (C. d. n.)

„Pappenheimerów“. To też poznański „Tageblatt“, główny organ hakaty w Wielkopolsce, na uzasadnienie potrzeby wydania ustawy, zabraniającej Polakom nabywania ziemi, przytacza wykaz większych i mniejszych majątków ziemskich, nabytych w ostatnich czasach przez Polaków z rąk niemieckich. Organ hakaty pragnie zaniepokoić ogół niemiecki i wykazać, że „niebezpieczeństwo polskie“ stale się wzmaga.

Sprawa podwyższenia listy cywilnej cesarza Wilhelma zakończyła się dla jednego z redaktorów polskich bardzo bolesnym epilogiem. — Onegdaj toczyła się przed sądem karnym w Gnieźnie rozprawa przeciw b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Lecha“, p. Władysławowi Karpińskiemu, oskarżonemu o obrazę majestatu, jakiej się sąd dopatrzył w artykule „Lecha“ p. t. „Biedny król pruski“. Rozprawy toczyły się z wykluczeniem publiczności. Nawet przedstawiciela redakcyi „Lecha“ sąd uchwalił nie wpuścić na salę rozpraw. Sąd dopatrzył się w trzech wypadkach obrazy majestatu i skazał p. Karpińskiego w myśl wniosku prokuratora na 9 miesięcy więzienia, nie wliczając więzienia śledczego, w którem p. Karpiński znajduje się od czterech tygodni.

Zamek cesarski w Poznaniu pozostanie, jak się zdaje, jeszcze na czas dłuższy niezamieszkałym. Oczekiwania hakatystów, że Wilhelm II już podczas „dni cesarskich“ zamianuje jednego z synów swoich „rezydentem“ w Poznaniu“, nie spełniły się. Przed kilku dniami półurzedowa „Nordd. Allg. Ztg“ w przeglądzie tygodniowym mimochodem wspomniała, że w tej najmłodszej rezydencyi zamieszka książę Fryderyk. Ponieważ gazety niemieckie przedtem wymieniły księcia Eitla Fryderyka, drugiego z rzędu syna cesarza, przeto „Posener Zeitung“ chciała zaspokoić ciekawych i wystosowała odnośne zapytanie do marszałka dworu królewskiego, na co otrzymała odpowiedź, podpisaną przez hr. Eulenburga, „że nic mu nie wiadomo, jakoby w zamku poznańskim zamieszkać miał jeden z synów cesarskich“. Odpowiedź ta wywołała w obozie hakaty bolesne rozczarowanie. Zdaje się, że w kołach dworskich uważają osobny taki dwór książęcy w Poznaniu jeszcze za rzecz zbyt kosztowną.

Szowinizm i hakatyzm pruski grasuje nietylko na wschodzie, lecz także na zachodzie. Takie same szykany i prześladowania, jakie zachodzą w dzielnicach polskich, znosić muszą także Francuzi w Alzacyi i Lotaryngii. Świeżo znów donoszą stamtąd o następującym wypadku. Towarzystwo alzackie „Souvenir français“ zajmujące się pielęgnowaniem pamiątek po poległych w r. 1870 żołnierzach francuskich, wysłało swego delegata na obchód, jaki weterani niemieccy z krwawej owej wojny urządzili na cześć poległych w bitwie pod Noiseville, spoczywających we wspólnych grobach. Delegat pod pomnikiem, stojącym w pobliżu tych grobów, złożył wieniec i miał wygłosić krótką mowę. Zaledwie atoli zaczął mówić — na co zresztą miał pozwolenie od wyższej władzy — podszedł do niego jeden z żandarmów i w ostrym tonie zabronił mu mówić w języku francuskim. Brutalny ten zakaz w takiej chwili i na takiem miejscu, oburzył nawet weteranów niemieckich, a oburzenie to wzmogło się jeszcze, gdy żandarmi w pruski sposób zaczęli „uspokajać“ zebranych. Jeden z nich np. podszedł do siwego jak gołąb weterana Lotaryńczyka i wskazując na wiszący na jego piersiach medal, zawołał: „Zrzuć pan to świństwo“! Był to medal za waleczność, okazaną przy zdobyciu kurhanu Małachowa pod Sebastopolem w wojnie Krymskiej.

Można sobie wyobrazić, jaki efekt te słowa wywołały wśród obecnych na tym obchodzie Lotaryńczyków. Kultura pruska objawia się rzeczywiście coraz „wspanialej“.

Kronika.

Kraków, 7 września.

Stan pogody. Rzecz stała się poważną. Nie chodzi już o wygodę lub niewygodę ludzi, przebywających na wilegiaturze, albo też o utyskiwania mieszkańców miasta — teraz wobec stałej słoty wyłania się groźba powodzi, nie mówiąc o innych szkodach, które wyrządziłyby deszcze i zimna. Dzień wczorajszy był słotny, a dzisiejszy już wczesnym rankiem rozpoczął się dwukrotną ulewą. Jeżeli nie nastąpi rychły zwrot, grozi nam, jak wspomnieliśmy, klęska powodzi. Obecny stan rzeczy już nie jest pomyślny, jak świadczą wiadomości, które dzisiaj rano otrzymaliśmy i tutaj umieszczamy:

Wskutek deszczu, który padał nieustannie prawie przez całą noc, podniósł się znacznie poziom wody we Wiśle. W starym korycie Rudawy, gdzie obecnie prowadzone są roboty koło jej zasklepienia, wezbrana woda przelała się przez tamy, przewróciła prowizoryczne drewniane koryto, dostała się do wnętrza zasklepionego kanału itd. — słowem sprawiła sporo szkody i przerwy w robotach, które obecnie prowadzone są dzień i noc.

Stan wody na Wiśle wynosi obecnie 1 m. ponad zwyczajny poziom. Woda przybiera ciągle, ale w bardzo powolnem tempie. Na razie niema żadnej obawy wylewy.

Oświęcim, 6 września, godz. 2·30 po południu. Nagle wezbrała silnie Soła, ale na razie wylewem jeszcze nie grozi.

Godzina 6 po południu. Stan wody na Sole niezmieniony.

Wedle doniesień z Wiednia, polepszenie stosunków meteorologicznych w krajach alpejskich jest niewielkie. Wiedeń miał znowu deszcze, które w górach, a zwłaszcza w krajach alpejskich były bardzo obfite. Na Semmeringu wszystkie pomieszkania są opalane, gdyż padał śnieg, nieco wodnisty, a więc szybko tający. Jednakże od czasu do czasu z poza chmur prześwieca słońce, co uważane jest za pomyślną oznakę. Dunaj pod Wiedniem opada. Ciśnienie powietrza w Europie tak jest rozłożone, że mała istnieje nadzieja, ażeby pogoda rychło nastąpiła.

Stan temperatury, wedle urzędowych wiadomości, wynosił przedwczoraj w stopniach Celsiusza: Petersburg 12·0, Warszawa 11·7, Paryż 13·2, Berlin 11, Monachium 8·4, Wiedeń 9·6, Praga 11·8, Budapeszt 11·2, Rzym 20, Sonnblick w Austryi — 6·4, Semmering 7·2.

Niektóre okolice Węgier zostały doszczętnie zniszczone powodziami i orkanami. — Jak obecnie donoszą z Karansebes, wezbrały tam rzeki Temes i Seber tak silnie, że fale powodzi płynęły ulicami tego miasta na dwa metry wysokości. Gmina Tömörke została doszczętnie zniszczona. — Cyklon zerwał dachy i części ścian z 250 domów, zdemolował szkołę i zwalił wieżę kościelną. Zapasy zboża ze stodół zostały rozniesione i przepadły. Drzewa leżą bądź połamane, bądź wyrwane z korzeniami. W tej jednej miejscowości szkoda wynosi przeszło pół miliona koron.

Z teatru miejskiego. P. Klemens Bąkowski, ceniony autor dzieł historycznych, oraz autor komedyi obyczajowej, osnutej na tle obyczajowem Krakowa renesansowego, p. t. „Opowieści JP. Dymka“, wykończył obecnie krotochwilę w 3 aktach, p. n. „Kamienicznik“. Krotochwila ta bierze za temat stosunki dzisiejsze naszego miasta i daje szereg sylwet charakterystycznych, kreślonych z humorem, który stanowi właściwość pióra p. Bąkowskiego.

Teatr ludowy. We środę i we czwartek daną będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem sztuka „Blagierzy polityczni“. We czwartek po południu „Miód kasztelański“, doskonała komedya kontuszowa. W piątek piękna ludowa sztuka Sewera „Dla świętej ziemi“. Personal teatru ludowego uzupełniony został nowemi siłami, z których już część znajduje się w Krakowie. W sobotę wystąpią po raz pierwszy w komedyi Glińskiego „Szaławiła“ pp.: Zofia Żarlińska, Teodora Waudycz i Ludwik Czarnowski. W skład personalu wchodzi także p. Wiktor Wandycz i Józef Lechowski.

Miejska szkoła gospodarstwa domowego. Gmina m. Krakowa otwiera z początkiem bieżącego roku szkolnego miejską szkołę gospodarstwa domowego przy ulicy Pędzichów L. 15, z ograniczoną liczbą uczenic.

Szkoła ta obejmować będzie: Kurs nauki gospodarstwa domowego, tudzież szkołę gotowania i zarządzania domem. Kandydatki, chcące się zapisać do tej szkoły, winny się wykazać, iż uczęszczały do szkoły ludowej i ukończyły 16 rok życia.

Wpisowe wynosi jednorazowo 5 koron na środki naukowe. Tytułem czesnego opłacają uczenice 100 koron rocznie w miesięcznych ratach. Prócz tego obowiązane są uiścić na koszta potraw, które będą w szkole przyrządzane i przez uczenice konsumowane, kwotę 7 kor. 50 h. miesięcznie. Sekcya szkolna może w wyjątkowych razach czesne obniżyć, natomiast od opłaty za wikt nie może być żadna uczenica uwolniona.

Wpisy do szkoły odbywać się będą od 20 do 25 września w szkole, przy ulicy Pędzichów 15. Nauka rozpocznie się 1 października b. r. Statut szkoły i plan nauki można otrzymać bezpłatnie w Wydziale IV magistratu.

Popieranie przemysłu niemieckiego. Mimo usilnych nawoływań, aby wszelkie roboty przy kolejach i budowach dróg i mostów oddawano krajowym firmom, głosy te niestety pozostają bez echa i coraz częściej się zdarza, że wszelkie tego rodzaju roboty otrzymują firmy obce i do tego po największej części dla Polaków wrogie. I tak „Hala zbożowa“ w Krakowie, jak nas informują, oddała budowę nowego magazynu zbożowego na nowo budującym się dworcu towarowym w Krakowie przedsiębiorstwu niemieckiemu pod firmą „Korn“ w Bielsku. Również i dostawę kamienia pod nowy dworzec towarowy oddano wyłącznie niemieckiej firmie „Kulka“ w Opawie, pmijając w zupełności ofertę firmy krajowej „Kamsler“ w Mydlnikach, która co do doboru materyału posiada kamień jeśli nie lepszy to z pewnością taki sam jak „Kulki“. Zresztą już i sposób rozpisania oferty pod budowę dworca był nadużyciem, skoro z góry związano przedsiębiorcę, który roboty miał otrzymać, tem, że tylko od firmy „Kulki“ w Opawie wolno mu brać kamień wszelkiego rodzaju do budowy, dostawa zaś kamienia od innych firm nie będzie uwzględnioną. Wprawdzie kamieniołomy p. Kulki leżą w Galicyi, ale pieniądze płyną do Niemiec. Również i budowę czwartego toru kolejowego w Zabierzowie oddano jakiemuś „Bauratowi“ z Wiednia. Faktów takich wyliczyć moglibyśmy jeszcze kilka.

Postępowanie tego rodzaju przy rozdawaniu robót jest tem więcej godne napiętnowania, że posiadamy u nas przedsiębiorstwa, które podobne roboty wykonałyby we własnym zakresie i nietylko taniej, ale i z pewnością z lepszego materyału. Dlaczegoż więc roboty te oddawać firmom obcym. Dziwić się przytem należy i dyrekcyi kolei północnej — zważywszy, że dawniej wypadki tego rodzaju wprawdzie się zdarzały, ale nie tak często. Przypuszczamy, że dzieje się to bez wiedzy dyrektora p. Banhansa, który — jak wiemy — we wszystkich podobnych wypadkach raz na zawsze polecił w pierwszym rzędzie uwzględniać firmy krajowe.

Sprawa Rękosiewiczównej. Jak się dowiadujemy, Rękosiewiczówna odstawioną została wczoraj po poł. do Oświęcima, skąd za pieniądze otrzymane od męża w Krakowie, uda się w dalszą podróż w dowolnie obranym kierunku, gdyż władze zabroniły jej stale przebywać w Austryi.

Obława policyjna. Podczas obławy policyjnej, zarządzonej dzisiaj w nocy, aresztowano ogółem 72 osób, w tem 40 kobiet, z których kilka odesłano dzisiaj rano do szpitala św. Łazarza. Wśród mężczyzn odkryła policya kilku niebezpiecznych rzezimieszków, którzy po przeprowadzeniu śledztwa odstawieni zostaną do sądu, innych zaś, aż do stwierdzenia tożsamości, zatrzymano „pod telegrafem“. poczem wypuszczeni zostaną na wolność lub szupasem odesłani do gmin przynależności.

Z kraju.

Brzesko. (Koncert A. Ludwiga.) Tutejsze „Kółko przyjaciół muzyki“, urządza dnia 10 b. m. w sali magistratu koncert Adama Ludwiga, śpiewaka opery warszawskiej, ze współudziałem p. Bolesława Walewskiego z Krakowa i chóru towarzystwa. — Sądzimy, że te wybitne siły artystyczne ściągną liczną rzeszę wielbicieli muzyki na koncert, tak wyjątkowy w Brzesku.

Tyczyn, 6 września. (Pożar. Obchód grunwaldzki). Wczoraj około godziny 9 przed południem wybuchł w domu niejakiego Wityka pożar, którego pastwą prócz sprzętów i całego dobytku padło też życie ludzkie. Rodzice bowiem, wyszedłszy rano w pole na robotę, zamknęli w domu troje drobnych dzieci, które, bawiąc się prawdopodobnie zapałkami, wznieciły ogień. Na ratunek pośpieszyli sąsiedzi, którzy zdołali dwoje dzieci wynieść z płonącej chałupy; trzecie padło ofiarą własnej nieostrożności.

W niedzielę, 25 bm. odbędzie się w naszem miasteczku obchód grunwaldzki,“ którego główną atrakcyą będzie odsłonięcie nader gustownego i pomysłowego pomnika. Pomnik ten wykona firma kamieniarska w Rzeszowie Janiko, kosztem 1400 K.

Wybór posła. Ze Stryja donoszą: Przy wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich w miejsce dra Eugeniusza Oleśnickiego, który złożył mandat, oddano głosów 171. Kandydat ukraiński, dr Eugeniusz Petruszewicz, poseł do parlamentu i adwokat w Skolem, otrzymał głosów 126, zaś kandydat stronnictwa staro-ruskiego, dr Aleksander Sawiuk, adwokat w Sanoku, 45 głosów. — Wybrany posłem dr Petruszewicz.

Nowa afera szpiegowska. Ze Stanisławowa donoszą do lwowskiego „Wieku Nowego“: „Jeszcze nie przebrzmiało echo sensacyjnego aresztowania szpiega rosyjskiego Jana Exposito, a już znowu wpadło w ręce policyi tajemnicze indywiduum, którego cały wygląd i zachowanie wzbudzić mogą uzasadnione podejrzenie.

W Stanisławowie zjawił się w poniedziałek rano jakiś obcy mężczyzna, mogący liczyć 30 lat, w ubraniu sportowem, o twarzy pociągłej, ozdobionej ładnym blond wąsem. Zapytany przez agenta policyjnego, kim jest, odmówił odpowiedzi, brak mu zaś było papierów legitymacyjnych. Przeprosiwszy owego pana bardzo grzecznie, agent odprowadził go do komisaryatu. Tam, po dłuższem śledztwie, zdołano wreszcie stwierdzić, że nieznajomy jest dezerterem rosyjskim, nazywa się Jan Krynicki i zbiegł ze Smoleńska, gdzie służył w załogującym tam 3 pułku dragonów. Do Stanisławowa przybył dopiero w niedzielę w nocy przez Husiatyn, miał się w naszem mieście zamiar zatrzymać tylko przez czas krótki — gdyż zamierza puścić się w dalszą drogę.

Na zapytanie, czy ma przy sobie jakąkolwiek broń, nieznajomy odparł przecząco, gdy zaś agent policyjny dokonać chciał rewizyi osobistej u niego, ów Krynicki odepchnął go i nagłym ruchem sięgnął do kieszeni bocznej. W tej chwili agent złapał go za rękę, zaś nadbiegli policyanci obezwładnili go zupełnie. — W kurczowo ściśniętej dłoni trzymał Krynicki nabity rewolwer z palcem na cynglu. Rewolwer zawierał sześć naboi.

Krynicki zapytany, w jakim celu chciał użyć rewolweru, odparł, że pragnął siebie zastrzelić. Powodów rzekomego samobójstwa podać nie chciał.— Na razie zamknięto go w aresztach policyjnych, policya zaś wszczęła w tej tajemniczej sprawie energiczne śledztwo.

Sambor. (Szkarlatyna. Cholera. Bursa ludowa, Śmierć robotnika). Szkarlatyna wciąż jeszcze robi postępy w mieście i na wsi. Wobec tego lekarz miejski zgłosił wniosek, ażeby nie otwierano obecnie szkół miejskich; rada szkolna kraj. do wniosku tego jednak się nie przychyliła. W ostatnich dniach zaszło także kilka wypadków podejrzanych z objawami cholery, lecz badania lekarskie nie wykazały istnienia prątków cholerycznych.

Jak już donosiłem, Towarzystwo Bursy ludowej wystawiło własny, piękny budynek jednopiętrowy i odda go w bieżącym miesiącu do użytku publicznego. Poświęcenie gmachu odbędzie się w sposób uroczysty w dniach najbliższych.

W piątek, d. 1 b. m. zabił się, spadłszy z mostu kolejowego, tuż koło stacyi, robotnik lakierniczy z Przemyśla, Muszakiewicz, liczący lat 18.

Brody, 5 września. (Narodowość „rosyjska“. — Zamknięcie rachunkowe pow. Kasy oszczędności. Uzupełnienie). Niektórzy uczniowie, a czasem ich jest wielu, tut. gimnazyum wypełniają na kartkach wpisowych w rubryce „narodowość“ jako rosyjską. Dyrekcya ignoruje to i wpisuje ich do narodowości ruskiej. Zeszłego roku, jak mi opowiedziano, około 70 uczniów przyznało się do „rosyjskiej“ narodowości.

Powiatowa Kasa oszczędności wydała sprawozdanie za rok 1910, z którego wyjmujemy kilka cyfr: wkładki wynosiły 1,494.758 K 71 h., zwroty 1,390.261 K 72 h, procent skapitalizowany 82.444 K 09 h., na hipoteki dano 1,791.398 K 77 h., na zastawy 30.407 K 47 h, na weksle 283·188 K 21 h., obrót kasowy wynosił 7,804.596 K 28 h., zyski wynosiły 22.709 K 23 h., fundusz rezerwowy 202.556 K 05 h., fundusz emerytalny 15.721 K 36 h., wydatki administracyjne 29.188 K 10 h.

Sprawozdanie szkolne naszego gimnazyum za ubiegły rok uzupełnić muszę jeszcze tem, że dla młodzieży szkolnej istnieją 4 bursy, a mianowicie: bursa im. Korzeniowskiego dla 64, ruska, zwana staroruska dla 31, rusko-ukraińska dla 26, a bursa mojżeszowego wyznania dla 20 uczniów.

Tarnopol, 5 września. (Przepiękna uroczystość wiejska i illuminacya chat. W obawie przed cholerą. Wizyta marszałka krajowego. Pożar na wsi).

W szeregu miejskich obchodów grunwaldzkich zajmie jedno z pierwszych miejsc niezwykle piękny obchód we wsi Hałuszczyńce, powiatu skałackiego. Rano nabożeństwo i patryotyczne kazanie miejscowego proboszcza ks. Iwanczyszaka, następnie liczny pochód miejscowego i okolicznego włościaństwa. Na czele kroczyła banderya włościańska, straż ogniowa, młodzież szkolna, delegaci Koła T. S. L. z Tarnopola, duchowieństwo i inteligencya. Włościanie nieśli na barkach pamiątkowy krzyż, który wbito na sąsiednim wzgórzu. Do ludu przemówił prof. St. Srokowski, poczem odśpiewano pieśni narodowe. Wieczorem odbyła się w oknach hat wiejskich illuminacya, która była symboliczną oznaką wzrostu oświaty i poczucia narodowego wśród ludu. Te liczne światła w oknach chat przypominały noc B. Narodzenia, a wśród nocnej ciszy rozchodziły się głosy „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze nie zginęła“.

Z obawy przed zawleczeniem cholery, zarządził magistrat sanitarny dozór nad osobami, przybywającymi z Rosyi, komisya sanitarno-policyjna zbadała zaułki miejskie i przygotowano baraki izolacyjne. Wobec znacznej liczby podróżnych, przybywających z Rosyi do Tarnopola, środki te okazały się nieodzowne.

W ubiegły czwartek wizytował marszałek hr. Badeni szpital powszechny w Tarnopolu i szkołę ślusarską. Bawił w mieście kilka godzin.

Wielki pożar nawiedził 2 bm. wieś Daniłowice w powiecie zborowskim. Spaliło się 20 budynków, należących do 6 gospodarzy i bardzo wielkie zapasy zboża. Szkoda była ubezpieczona na 10 tys. w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń. Deszcze dopiero położą koniec licznym pożarom na Podolu.

Ze świata.

Tolerancya religijna w praktyce. Z okolic Nieświeża, z powodu wizytacyi kościołów dekanatu słuckiego przez ks. biskupa Cieplaka, dochodzą nader przykre wieści. Policya dochodzi do absurdu w wyszukiwaniu środków, aby obniżyć nastrój uroczysty i zniechęcić lud do udziału w przyjęciach drogiego gościa, po 50 latach niebytności. Policya z całą bezwzględnością zastosowała wszelkie środki: brutalne, rozpędzanie, areszty, rąbanie chorągwi żółto-białych, upatrując w nich barwę narodową polską itd. W Cimkowiczach wzniesioną bramę w nocy spiłowano, w Kopylu już na wzniesienie podobnej bramy policya nie pozwoliła, stragany handlarzów z dewocyonaliami wrzucono do błota. Płazowania i bicia stosowano z całem zamiłowaniem.

Bandytyzm w Królestwie. Z Pińczowa donoszą o strasznej zbrodni, dokonanej na rodzinie Macheniów, zamieszkałej we wsi Miernia. Zbrodniarze wtargnęli o północy do mieszkania Franciszka Machenia i poczęli strzelać do śpiących członków rodziny. Zabili Salomeę i Katarzynę Sucheniowe, zadali ciężkie rany Franciszkowi i Antoniemu Macheniom i Józefowi Sobieraj, zrabowali 150 rb. gotówki i znikli bez śladu.

Doniosłe odkrycie p. Curie-Skłodowskiej. Gdy dotąd była mowa o radzie, miano na myśli pewne sole radowe, których skład chemiczny określano ściśle wyrazem: radowy chlorek barowy. Otóż p. Curie-Składowska przy pomocy swojego współpracownika Debiernéa zdołała obecnie z tych połączeń wydzielić czysty rad drogą elektrolizy. Czysty rad jest białym metalem, na powietrzu szybko utleniającym się. Papierową podkładkę przepala. Wodę rozkłada, a z żelazem silnie się łączy. Z decygrama soli radowej uzyskała pani Curie rad wielkości szpilczej główki i przechowuje go w rurce zalutowanej po wypompowaniu powietrza. Obecnie będzie można nawiązać zagadnienie, czy rad jest pierwiastkiem.

Z awiatyki. Morane, który na polu Deauville wzniósł się na wysokość 2.582 metrów, opowiadał dziennikarzom następujące szczegóły swojego lotu: „O godzinie 4 minut 40, gdy Latham krążył już na znacznej wysokości ponad aerodromem, wzniosłem się na monoplanie Blériota. Znajdowałem się kilka razy na wysokości 1.000 metrów i nie odczułem żadnych nowych wrażeń. Później zapanowało zimno dojmujące, byłem jednakże należycie ubrany i nie obawiałem się ostrego wiatru i jak lód zimnego powietrza. Na wysokości 2.000 metrów zaczął motor źle funkcyonować, mimo to wzniosłem się jeszcze wyżej, prawie na 2.600. Ale wtedy funkcyonowanie motoru stało się tak nieprawidłowem, że postanowiłem obniżyć lot, zastanawiając motor. Zaledwie aeroplan opadł na 500 metrów, dostałem szumu w uszach i zrywania do wymiotów. Zacząłem tracić zmysły, więc znowu puściłem w ruch motor, opadając w dalszym ciągu. Na wysokości 1.300 metrów ponownie puściłem w ruch motor, ale stała się rzecz dla mnie straszna: motor odmówił służby. Byłem tak zgnębiony, że nie zwracałem należytej uwagi na ster. Aeroplan zaczął się chwiać i w nieregularnych łukach krążyć nad chmurami. Zdawało mi się, że to jest początek katastrofy i że wkrótce runę z ogromną szybkością na ziemię. Nigdy nie zapomnę owej chwili, gdy monoplan prawie pod kątem prostym leciał ku ziemi. Byłem pewny katastrofy, gdy nagle zmniejszyła się szybkość opadania i mogłem bez wypadku wylądować“.

Porucznik 4 pułku żuawów Vaudein podaje w „Matinie“ plan lotu za pomocą aeroplanu z Algieru do Timbuktu, podnosząc doniosłość taniego połączenia powietrznego pomiędzy koloniami francuskiemi. Trzebaby naturalnie przelecieć przez zachodnią część Sahary. Punktem wyjścia wedle planu Vaudeina byłaby najbardziej na południe wysunięta stacya algierska In Salah, zaś lot przez Saharę zdaniem jego nie jest tak niebezpieczny, jakby się na pozór zdawało. Nawet oryentowanie się nie byłoby trudnem, gdyż lot mógłby się odbywać śladami słupów telegraficznych. Najgroźniejszego wroga awiatyki, a mianowicie mgły, nie ma na Saharze. W razie wypadku mógłby aeronauta wezwać ratunku za pomocą przenośnego przyrządu telegraficznego, łącząc go ze stałym przewodem telegraficznym. Teren jest płaski i nie ma takich przeszkód jak lasy, wieże i t. d. Wiatry są wprawdzie silne, ale regularne, więc obliczalne. Rano i po zachodzie słońca powietrze jest zawsze spokojne i wtedy lot jest łatwy. Zresztą — jak zaznacza „Matin“ — francuska Liga aeronautyczna wspólnie z ministerstwem wojny i władzami w Algierze roztrząsa od dłuższego czasu ten plan. Chodzi o regularny ruch pomiędzy Algierem, a południem i Kongiem. Kolej tamtejsza Kolomb—Bechard—Timbuktu, budująca się obecnie, będzie mieć 1600 kilometrów długości. Aeroplan mógłby tę drogę przelecieć w ciągu 18 do 20 godzin.

Śmierć chana Chiwy. W Chiwie, stolicy swego dość iluzorycznego „państwa“, „niezależnego“ chanatu w Azyi Środkowej od r. 1877 pod protektoratem Rosyi, zmarł nagle na paraliż serca w 67 roku życia, chan chiwański Seid-Muhamed-Rachim-Bagadur-chan. Zmarły chan chorował już od dwóch lat, a w kwietniu br. paraliż odebrał mu władzę w prawej ręce i nodze. Pomimo to nie uciekał się on prawie do pomocy lekarskiej. Pochowany został w Chiwie, a na pogrzebie jego obecnym był, jako reprezentant cara i rządu rosyjskiego, generał-gubernator turkiestański.

Następcą jego na tronie będzie najstarszy syn, Seid-Asfendiar-Turia, służący obecnie w rosyjskiem tzw. orenburskiem kozackiem wojsku w randze generał-majora. Nie obejmie on jednak zaraz panowania, gdyż wymaga to zatwierdzenia goprzez cara. Zatwierdzenie to nastąpi prawdopodobnie dopiero w listopadzie.

Ślub. W kościele parafialnym w Bochni pobłogosławił w sobotę ks. Jan Wcisło, proboszcz z Podstolic, związek małżeński p. Jana Gwiazdonika, inżyniera górniczego w Wieliczce, z panną Jadwigą Wcisłówną, córką adwokata w Bochni.

Zmarli:

Stanisław Mróz, uczeń III kursu budownictwa wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, przeżywszy lat 19, umarł w Krakowie.

W Podgórzu zmarli dn. 5 b. m. Franciszek Przeniosławski, kierownik młynów parowych. w 72 r. życia.

Joanna Filipowicz, obywatelka m. Podgórza, w 42 r. życia.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował praktykantów konceptowych dr Tadeusza Brzeskiego i Henryka Friedmana koncepistami, praktykantów konceptowych II kl. Eugeniusza Jagusińskiego i Bolesława Grużewskiego praktykantami konceptowymi I kl.; praktykanta konceptowego namiestnictwa Janasza Baudrowskiego praktykantem konceptowym II kl. w Wydziale krajowym.

Z kalendarza. We środę 7 września: Anastazego i Reginy p.; we czwartek 8 września: Narodzenie N. Maryi Panny; w piątek 9 września: Gorgoniego i Sergiusza pw.

Wschód słońca dnia 8 września o godzinie 5 m. 07, zachód o godzinie 6 min. 09; długość dnia godzin 13 min. 02.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 września termometr doszedł od + 11·8 do + 16·3 C.; — barometr powoli się podnosił.

Dnia 7 września o godz. 7 rano stan barometru 736·9 mm., termometru 10·2 C.; wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Dzieje Orestesa“.
We czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.
W piątek: „Eros i Psyche“.
W sobotę: „Kamienicznik“, komedya w 3 aktach Kl. Bukowskiego.
W niedzielę: „Kamienicznik“.

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Blagierzy polityczni“.
We czwartek po południu: „Miód kasztelański“; wieczór: „Blagierzy polityczni“.
W piątek: „Dla świętej ziemi“.
W sobotę: „Szaławiła“.
W niedzielę po południu: „Blagierzy polityczni“; — wieczór: „Szaławiła“.

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 6 września. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 19·— do 20·10, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 13·60 do 15·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 13·50 do 14·30, browarny 14·50 do 15·—, na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 15·10 do 16·20; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 16·— do 16·20; groch od 22·— do 26·—; fasola od 24·— do 40·—; soczewica 26·— do 28·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne od 6·— do 8·—; koniczyna pastewna 7·20 do 8·40; słoma 6·— do 6·80; rzepak zimowy 25·— do 27·—; kminek krajowy 56·— do 64·—, kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 4·— do 4·50; jaja za kopę 3·40 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 6 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 160, cieląt 151, owiec i kóz 13, nierogacizny 195; razem 519 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 160·— do 172·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 200·— do 380·—, woły z paszy od 300·— do 320·—, krowy od 120·— do 23?·—, jałówki od 9?·— do 170·—, cielęta od 34·— do 90·—, owce i kozy od 18·— do 28·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 471 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 48, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 6 września. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółom 15·008 sztuk, w czem bagonów 10.28, młodych 4980, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 0— sztuk. Cena za bagony 114 do 132, za młode 116 do 142, fnkel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 3541 sztuk, cena 116—136 wyjątkowo 140.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 września.

Lwów na szkolnictwo. Magistrat lwowski rozpoczął wczoraj obrady nad budżetem miejskim na rok 1911. Starszy radca magistratu, Ostrowski, referował o budżecie wydatków na szkolnictwo miejskie. Wynoszą one na rok przyszły 2,139.873 K, t. j. w porównaniu z rokiem bieżącym o 105.260 K więcej.

Wedle poszczególnych rubryk, są w kwocie tej wydatki: Na płace nauczycielstwa 1,355.764 K, na wynagrodzenia katechetów 35.030 K, na biuro Rady szkolnej okręgowej 27.403 K. na wynagrodzenie sług szkolnych 58.285 K, na najem ubikacyj szkolnych 45.699 K, na opał i oświetlenie 60.544 K, na utrzymanie ubikacyj szkolnych 75.735 K, na kolonie wakacyjne, odzież, obuwie, śniadania i obiady dla biednych uczniów itd. 62.980 K; na szkołę przemysłową z kursami dopełniającymi 138.576 K.

Piąty zjazd techników polskich odbędzie się, jak to już donosiliśmy, we Lwowie w dniach 8 do 12 b. m. Jutro więc rozpoczną się obrady zjazdu, któremu zasyłamy życzenia owocnej pracy. Główne biuro zjazdu znajduje się od dnia 9 b. m. w gmachu politechniki na I. piętrze. Podział czasu i prac jest następujący:

Czwartek. O godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie w salonach Koła literacko-artystycznego.

Piątek. O godzinie 9 i pół rano uroczyste otwarcie zjazdu i pierwsze ogólne zebranie w auli politechniki. O godzinie 10 i pół rano otwarcie wystaw: prac słuchaczów politechniki, prac techników polskich i wystawy awiatycznej. O godzinie 12 w południe odsłonięcie pomnika ś. p. J. Zacharjewicza w westybulu politechniki. O godz. 4 po południu obrady sekcyjne.

Sobota. O godzinie 9 rano obrady sekcyjne; o godzinie 3 po południu obrady sekcyjne.

Niedziela. O godzinie 10 rano ogólne zebranie i zamknięcie zjazdu w auli politechniki; po południu zwiedzanie miasta; o godz. 7 wieczór bankiet w salach Tow. strzeleckiego.

Poniedziałek. Ogólna wycieczka do Borysławia i Drohobycza.

Uzupełnienie wydziału Ligi Pomocy przemysłowej. W skład wydziału Ligi Pomocy przemysłowej powołaną została w drodze kooptacyi przedstawicielka lwowskiego Towarzystwa Pomocy przemysłowej p. Zofia Poratyńska, żona znanego lekarza i aptekarza.

Konkurs na posady lekarzy okręgowych z siedzibą w Sądowej i Wiszni (płaca 1000 K, ryczałt 600 K) i w Rożniatowie (płaca 1400 K i ryczałt 800 K) rozpisano z terminem podań do 1 i 15 października. Oprócz tego rozpisano konkurs na posadę dyrektora szpitala w Jaśle (płaca 1600 K i 3 dodatki pięcioletnie po 240 K). Termin podań do 15 bm.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek po południu: „Moralność pani Dulskiej“; wieczór: „Miłość cygańska“.
W piątek: „Miłość cygańska“.
W sobotę po południu: „Rewizor z Petersburga; wieczór: „Miłość cygańska“.
W niedzielę po południu: „Druciarz“; wieczór: „Komedya o człowieku. który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“.

Powodzie.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 7 września.)

Berno. Do dzisiaj rano zawaliło się z powodu powodzi w Kunowicach koło Węgierskiego Hradyszcza najmniej 100 domów. Są prawdopodobnie także i ofiary w ludziach, jednakże nie można było tego dotąd z pewnością stwierdzić.

Namiestnik br. Heinold przybył do Kunowic do obszaru, dotkniętego powodzią. — Linie kolejowe Kunowice-Węgierski Ostrów i Kunowice-Węgierskie Hradyszcze stoją pod wodą. Przerwa w komunikacyi potrwa prawdopodobnie przez trzy dni. W Węgierskim Ostrowie (Ungarisch Ostra) zawaliło się 14 domów. — Przedmieście Węgierskiego Brodu jest ciągle zagrożone. Zachodzi obawa o życie ludzi, gdyż, odciętych powodzią, nie można się dostać, aby im nieść ratunku.

Według doniesienia „Lidowych Nowin“, w Węgierskim Brodzie i w Ujezdne koło Węgierskiego Brodu, zawaliło się kilka domów. W Luhaczowicach wszystkie mosty są zerwane, a wille stoją w wodzie. W powiecie przerowskim potok Mosztienka wystąpił z brzegów.

Żandarmów zarekwirowano dla akcyi ratunkowej. Na linii kolei północnej między stacyami Zlin a Wiszowicami komunikacya jest przerwaną. Woda dotąd nie opada.

Proces Crippena.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 7 września.)

Londyn. Na wczorajszej rozprawie przeciw Crippenowi, prokurator zredukował oskarżenie przeciw miss La Newe tylko do pomocy w wykonaniu zdrodni. Najciekawsze było orzeczenie lekarzy, którzy badali resztki zwłok, znalezione w piwnicy domu Crippena. Lekarze orzekli, że nie mogą stwierdzić napewno, czy to są zwłoki kobiety, brakuje bowiem kości rąk i nóg, które usunięto widocznie z rozmysłem w tym celu, aby nie można było rozróżnić zwłok.

Znaleziono natomiast kawałek warkocza i resztki sukien Crippena, oraz resztki sukien damskich.

Świadkowie zeznali jednak, że znaleziony warkocz nie jest podobny wcale do warkocza Crippenowej.

Osk. Crippen przedstawił następnie swoje małżeństwo jako bardzo nieszczęśliwe. Między nim a żoną przychodziło często do kłótni. Pewnego dnia, przyszedłszy do domu, nie zastał żony i od tego czasu nie widział jej.

Inni świadkowie zeznają, że La Neve utrzymywała oddawna stosunek miłosny z Crippenem i była zazdrosna o jego żonę.

Crippen chciał się pod koniec rozprawy rozmówić z miss Neve, ale prokurator nie pozwolił na to.

Lekarze stwierdzili, że osoba, której zwłoki znaleziono w piwnicy domu Crippena, została otruta lulkiem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 7 września.

Rokowania czesko-niemieckie.

Praga. „Bohemia“ donosi: Nie jest wykluczonem, że także bar. Bienerth przyjedzie do Pragi w przyszłym tygodniu, na konferencye czesko-niemieckie. Dzienniki czeskie i niemieckie nie rokują tym konferencyom wielkich nadziei.

Dzienniki czeskie są przeciwne wszelkim koncesyom, jako cenie zaniechania obstrukcyi niem. Dzienniki niemieckie zaś żądają bezwarunkowo gwarancyi uchwalenia nowych ustaw językowych, jako warunku odstąpienia od obstrukcyi. Dzienniki czesko-radykalne zapewniają, że czescy radykali nie wezmą udziału w konferencyach pruskich.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Berlin. „Voss. Ztg“ wyraża zdziwienie z powodu zaprzeczenia przez „Nordd. All. Ztg“ wiadomości o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem. Przed kilku laty „Nordd. All Ztg“ zaprzeczała taksamo wiadomościom o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem. Mimo to zjazd się odbył. Później „Nordd. All. Ztg“ sama przyznała, że zaprzeczała w dobrej wierze, ponieważ chciano w ten sposób przechodzić przybyciu anarchistów do miejscowości zjazdu.

Być może, że i teraz „Nordd. Allg. Ztg.“ z tego samego powodu zaprzecza wspomnianej wiadomości, chociaż faktem jest, że między carem a cesarzem Wilhelmem istnieje naprężenie.

Przyczyną tego naprężenia jest mowa cesarza Wilhelma w Królewcu.

Car czuje się dotknięty zapowiedzią cesarza o nowych zbrojeniach ze względu na niebezpiecznego sąsiada.

Zjazd między obu monarchami był w każdym razie postanowiony — a jeżeli nie przyjdzie do skutku, to widocznie coś między sąsiadami zaszło.

Naprężenie między Serbią a Rosyą.

Belgrad. Między Petersburgiem a Belgradem panuje bardzo silne naprężenie. Serbski minister spraw zagranicznych Milowanowicz chciał w towarzystwie prezydenta skupczyny Nikolicza udać się do Petersburga, aby zdać sprawę z sytuacyi na Bałkanie. Minister otrzymał jednak odpowiedź, że obecnie wizyta ta nie byłaby pożądaną.

„Zvono“ protestuje przeciw temu, że car zamianował króla czarnogórskiego generałem armii rosyjskiej, a króla Piotra, który był w Petersburgu, nie zamianował nawet szefem pułku. Widocznie Rosya chce utrzymać naprężenie między Cetynią a Belgradem.

Wydalenie posła serbskiego.

Belgrad. „Mały Journal“ donosi z Cetynii: Tutejszy poseł serbski, Żujovicz, który w czasie uroczystości czarnogórskich wystąpił w swej przemowie przeciw Austryi, został stąd wydalony.

Papież o usuwaniu proboszczów.

Wiedeń. Prasa tutejsza zajmuje się żywo dekretem papieża co do usuwania proboszczów w drodze administracyjnej. (Zob. kronikę w numerze porannym. Przyp. red.) Dzienniki liberalne krytykują ten dekret, widząc w nim niejako „powrót do inkwizycyi“ i wyrażają zdziwienie, że przed ostateczną kodyfikacyą nowego „corpus iuris“ kanonicznego, papież wydał ten dekret.

Proboszczowie stają się wskutek tego zupełnie zależni od biskupów. Między przyczynami bowiem, które uprawniają biskupa do usunięcia proboszcza, jest też niepopularność proboszcza, choćby niezasłużona.

W przeciwieństwie do krytyki dzienników liberalnych, uważają pisma klerykalne ten dekret za nader pożądany i na czasie, i sądzą, że będzie on stosowany tylko w wyjątkowych wypadkach i z rzeczywistej konieczności.

Z Persyi.

Teheran. Medżilis uchwalił prawie jednogłośnie powołać jako doradców ministra skarbu Amerykanów zamiast Francuzów.

Walki z Druzami.

Konstantynopol. Jak donoszą z Damaszku przyszło wczoraj do starcia między wojskami a bandą Druzów liczącą 50 ludzi. Padło 20 Druzów.

Cholera.

Wiedeń. W Altmansdorf zmarł wczoraj ogrodnik Gasselhuber wśród objawów cholery. — Badania bakteryologiczne nie są jeszcze ukończone.

Warszawa. Onegdaj rano przybyła do Warszawy z Brześcia litewskiego 40-letnia żydówka, która w drodze zachorowała wśród objawów wielce podejrzanych. Chorą odwieziono do szpitala na Woli, gdzie umieszczono ją w oddziale dla podejrzanych o zasłabnięcia choleryczne. Stan chorej jest dość ciężki. Doraźne badania nie ustaliły jeszcze faktu cholery azyatyckiej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 września.

Rezygnacya p. H. K. Milewskiego. Poseł z gub. wileńskiej do Rady Państwa p. H. Korwin-Milewski rozesłał do swych wyborców list, w którym oświadcza, że stanowczo nie ma zamiaru ponownego kandydowania przy nadchodzących wyborach i prosi: aby zawczasu pomyślano o jego następcy.

Bandytyzm w zaborze rosyjskim. Onegdaj w nocy miasteczko Otwock zaniepokoił zuchwały napad bandycki, dokonany na pensyonat i zakład leczniczy p. Gurewicza. Zakład ten, jeden z największych w Otwocku, znajduje się przy ulicy Warszawskiej, w centrum letniska i zazwyczaj ma kilkudziesięciu kuracyuszów. Około północy wtargnęło do niego 7 zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu stróża i służby obsadzili wejścia i udali się do mieszkania właściciela. — P. Gurewicz, pod grozą rewolwerów, oddał bandytom posiadane 1.200 rubli, z któremi ci uciekli. Zaraz zatelefonowano na stacyę, skąd niebawem nadbiegli strażnicy i żandarmi i w ogrodzie zakładowym ujęli dwu podejrzanych ludzi, chrześcijanina i żyda, ukrytych za krzakami. Choć cały napad dokonany był szybko i wobec braku oporu bez strzelaniny, rozbudził jednak chorych i silnie zdenerwował. Za bandytami zarządzono pościg.

W tym samym czasie na przejeżdżających przez las wawerski, między Miłosną a Wawrem, oficyalistów z browaru Machlejda, Marcina Karatowskiego i Kazimierza Ogórskiego, napadło czterech uzbrojonych bandytów i zrabowało im, pod groźbą rewolwerów, 47 rubli, odebranych z piwiarni za dostarczone piwo. Bandyci po rabunku ukryli się w lasach wawerskich, które są gniazdem wszelkiego rodzaju opryszków przydrożnych.

W stawie, położonem wśród lasu rządowego, w gm. Blizne, znaleziono zwłoki 8-letniego Piotra Krokowskiego, syna gospodarskiego, ze związanemi powrozem rękami i nogami. Na ślady zabójców, którzy utopili w ten sposób chłopca, nie natrafiono.

Zaprzysiężenie prezydenta miasta.

Dziś w południe odbyło się w pięknie kwieciem i zielenią przystrojonej sali krakowskiej Rady miejskiej uroczyste zaprzysiężenie prezydenta miasta dra Juliusza Leo. W uroczystym tym akcie wzięła udział Rada miejska „in corpore“ z wiceprezydentami Szarskim i Sarem, posłowie do Sejmu i parlamentu, urzędnicy magistratu i instytucyj miejskich „in corpore“.

Pierwszy zabrał głos delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, witając w serdecznych słowach prezydenta m. dr Leo, poczem koncepista namiestnictwa hr. Juliusz Dzieduszycki odczytał rotę przysięgi, którą prezydent dr Leo złożył w ręce delegata Fedorowicza.

Następnie zabrał głos prezydent dr Leo.

Mowa dra Leo.

Przemówienie swe rozpoczął dr Leo od słów podziękowania delegatowi namiestnictwa za stałą życzliwość z jaką odnosi się on do Rady miejskiej, poczem wzniósłszy okrzyk na cześć cesarza, przemówił p. prezydent w te słowa:

„Prześwietna Rado! Obejmując dzisiaj ponownie najwyższy w mieście naszem obywatelski urząd, odczuwam łatwo dla każdego Palaka zrozumiałą radość, że mi łaska Boża i zaufanie prześwietnej Rady pozwoliła tak długo pracować dla dobra współobywateli i drogiego nam wszystkim miasta. Przeżyliśmy tutaj niedawno chwile tak podniosłego nastroju, tak wielkich wspomnień i tak pokrzepiających ducha nadziei, że rok bieżący zapisze się niezatartemi głoskami w dziejach Krakowa. Rok ten jest zarazem najświetniejszem i przez wszystkich jednozgodnie uznanem świadectwem o wyjątkowem, można rzecz jedynem stanowisku, jakie Kraków w kraju naszym, narodzie polskim zajmuje i wypełnia. Pracować w takiem mieście i dla takingo miasta — to nietylko wypełniać obowiązki wysokiej godności obywatelskiej, ale zarazem bronić i chronić wyjątkowo ważnego posterunku w dziedzinie pracy nad odrodzeniem całego narodu. Odczuwając w całej pełni wielką odpowiedzialność i wysoką godność powierzonego mi urzędu — składam raz jeszcze za ten wyjątkowy dowód zaufania Prześwietnej Radzie najgorętsza słowa podzięki i wdzięczności.

Kreśląc przed 6 laty w najogólniejszych zarysach program prac na najbliższą przyszłość dla zarządu miasta — starałem się wskazać na te tylko zadania, które uważałem za najpilniejsze i najważniejsze z punktu widzenia ogólnych interesów miasta. Wymieniłem wówczas z zadań natury finansowej usunięcie niedoboru w budżecie, zdobycie ulg w państwowym podatku czynszowym, zniesienie lub przynajmniej reformę akcyzy, wreszcie podniesienie dochodów z majątku i przedsiębiorstw gminnych.

Z wyjątkiem reformy akcyzy, o którą miasto od tylu lat czyni starania, zdołała prześwietna Rada wszystkie powyż wymienione zadania osiągnąć.

Budżet miasta Krakowa, zwłaszcza po uzyskaniu na b. r. wydatnych nowych źródeł dochodu, opiera się na tak silnej podstawie, iż — mam wszelką nadzieję — podoła bez nadmiernych trudności nowym, a tak rozległym zadaniom około uporządkowania przyłączonych świeżo dzielnic.

Co się tyczy akcyzy, to uzyskałem formalne przyrzeczenie od J. E. ministra skarbu, iż rząd odnośny projekt ustawy przedłoży w listopadzie parlamentowi, a tem samem uczyni zadość słusznemu żądaniu miasta. Przez zniesienie podatku akcyzowego od wielu niezbędnych środków pożywienia i wszystkich środków opałowych doznają uboższe zwłaszcza warstwy ludności miejskiej znacznej ulgi, a zakłady przemysłowe i rękodzielnicze zwolnione będą w zupełności od wielce uciążliwego podatku na węgiel, oleje i inne środki produkcyjne. Za okazaną miastu życzliwość składam p. ministrowi Bilińskiemu serdeczne podziękowanie.

Z zakresu zadań gospodarczych i administracyjnych wymieniłem na czele zabezpieczenie miasta od powodzi, budowę kanału wodnego, wreszcie znaczne rozszerzenie terytoryum miasta przez utworzenie t. zwanego „Wielkiego Krakowa“. Pierwsze dwa zadania zależą tylko pośrednio od zarządu miejskiego, należą bowiem do zadań administracyi państwowej, wobec której miasto występuje jedynie z inicyatywą i żądaniami, jako część terytoryum państwowego. Uzyskaliśmy dotąd regulacyę Rudawy, oraz część regulacyi Wisły wraz z budową jednego kolektora, który nam umożliwi gruntowną poprawę kanalizacyi miasta. Nie wątpię, że decyzya rządu co do reszty zadań około regulacyi Wisły tak rychło zapadnie, iż już w przyszłym roku po ukończeniu Rudawy rozpoczną się w całej pełni prace nad regulacyą Wisły.

Sprawa kanału wodnego, do którego Kraków przywiązywał słusznie tyle nadziei i do którego nabył ustawą sankcyonowane prawo — znajduje się niestety w stadyum bardzo niepomyślnem. Jest obowiązkiem i zarazem prawem zarówno reprezentacyi miejskiej, jak zwłaszcza posłów parlamentarnych i sejmowych interesów miasta w tej sprawie z całym naciskiem i wysiłkiem bronić, ażeby znaleść takie rozwiązanie kwestyi, któreby interesy miasta w całej rozciągłości salwowało.

Wielki Kraków — to spełnienie życzeń i marzeń przeszłości, a zarazem wielki program prac i obowiązków na przyszłość. Mam nadzieję, że pod względem obszaru osiągniemy to, co prześwietna Rada objęła przed trzema laty swym programem. Skoro zarówno w Krakowie, jak w Podgórzu, panuje wśród obywatelstwa przekonanie, iż do połączenia obu tych miast w stosunkowo krótkim czasie przyjść musi — uważałbym przewlekanie załatwienia tak doniosłej dla obu interesowanych miast sprawy za wielki błąd i za wielką szkodę z punktu widzenia interesu publicznego zarówno Krakowa, jak Podgórza. Niezliczone przykłady rozwoju miast zagranicznych, oraz wyraźna opinia Sejmu i kraju dają mi podstawę do wyrażenia nadziei, że połączenie obu sąsiadujących miast w najbliższym czasie nastąpi.

Przyszłe więc prace nasze obejmą wszystkie te zadania finansowe, gospodarcze, kulturalne i administracyjne, które wypływają z faktu utworzenia nowego zupełnie terytoryum miasta. — Spełniać je będziemy systematycznie i stopniowo, by nie narazić miasta na zbyt wielkie ciężary. Z licznych tych zadań, jako jedno z najpilniejszych uważam załatwienie sprawy tramwajowej, co się ściśle wiąże z polityką gruntową i mieszkaniową gminy.

Że nowe stosunki i nowe terytoryum wymaga nowego statutu miejskiego, o tem chyba wszyscy jesteśmy przekonani. Dać powinniśmy bezzwłocznie szerokim warstwom ludności odpowiednie zastępstwo w Radzie, a zarząd miejski przystosować do potrzeb i wymogów znacznie większego miasta. Prace nad reformą statutu postępują tak raźno, że już w najbliższym czasie przedłoży magistrat komisyi odpowiedni elaborat.

Osiągnięcie tych wszystkich wielkich zadań i celów stanie się wówczas tylko możliwem, jeżeli cieszyć się będę nadal jak dotychczas zaufaniem i życzliwem poparciem Prześwietnej Rady. O poparcie to gorąco proszę, a od siebie przyrzekam, że cały zasób sił swoich poświęcę pracy dla miasta, by odpowiedzieć wielkiemu zaufaniu, jakiem mnie Prześwietna Rada wyborem swym obdarzyła.

Po przemówieniu prezydenta, delegat Fedorowicz, radcy miejscy i posłowie składali gratulacye prezydentowi.

Galerya była przepełniona publicznością.

Po tej uroczystości zebrali się w sali Rady miejskiej wszyscy urzędnicy miejscy, aby złożyć prezydentowi gratulacye.

Imieniem urzędników przemówił starszy radca p. Goliński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 września. (Giełda południowa.)

Marki 117·52. Renta majowa 93·80. Renta koronowa węgierska 92·12. Akcye austr. zakł. kred. 667·—. Akcye węg. zakł. kred. 863·—. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 621·75. Akcye Bankvereinu 532·75 Akcye Länderbanku 527·75. Akcye kolei państwowych 749·50. Lombardy 121·50. Akcye fabryki broni 725·—. Akcye tytoniowe 387·—. Alpiny 758·—. Rima-Muranyi 694·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2824·—. Losy tureckie 258·50. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 września. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·12. Tow dyskontowe 188·75

Usposobienie: niezdecydowane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 września.

4-procentowa renta rosyjska 94·15 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·10; 4-procentowe listy zastawne 91·95 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·45 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·70 rb.; akcye łódzkie 88·10 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 428·50 rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 175·— rb.; Lilpop 133·50 rb.; Rudzki 575·— rb.; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 278·50 rb.; Putiłów 155·— rb.; Berlin 46·16.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 września.

Pszenica na październik 9·93 do 9·99; pszenica na kwiecień 10·27 do 10·28; żyto na październik od 7·32 do 7·33; żyto na kwiecień 7·69 do 7·70; owies na październik od 8·08 do 8·09; owies na kwiecień 8·32 do 8·33; kukurudza na maj 5·82 do 5·83; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

SAGRADA BARBER

: żołądek wzmacniające : przeczyszczające pastylki

klinicznie wypróbowane, działają niezawodnie, łagodnie i ustalająco, Prawdziwe tylko z nazwiskiem Barber. Pudełko za 70 hal. i K 2.40. Heil. Geist-Apotheke", Wiedeń, I., Operngasse 16. Odznaczono c. k. nagrodą państwową : : : : : : : : : :

1132 29 52 Uważać na nazw. Barber! Achtung auf den Namen Barber!

Akademik

zdolny korepetytor poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod S. X. 113. poste rest. Kraków, za okazan. kwitu inseratowego. 6432 1 3

Kostyumy i suknie damskie

przyjmuje się do roboty według najświeższych żurnali. Wykonanie staranne i punktualne, ceny niskie. — Grodzka 8, II p. 6436 1 6

Mieszkania

składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni, trzech pokoi, przedpokoju i kuchni, pokoju i kuchni oraz lokal składający się z trzech pokoi, nadający się na sklep korzenny lub restauracyę, do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy vis à vis szkoły. 6417 1 4

Lekcyj, konwersacyj i pomocy

w nauce języka niemieckiego udziela niedrogo M. P. poste rest. Kraków. 6428 1 2

w Gimnazyum

prywatnem meskiem

prof. Stan. Jaworskiego

dla ograniczonej liczby uczniów

zacznie się nauka szkolna dnia 10 września.

Zakład posiada prawo publiczności.

5714 **Rynek 17.** 13 18

Ukończona słuchaczka filozofii

(giermanistka i slawistka) z egzaminem państwowym, przygotowuje ekstornistki do matury gimnazyalnej i seminaryalnej, przeprowadza klasy gimnazyalne, uczy języka i literatury francuskiej. Wiadomość: Wolska 22, parter, oficyny, w godzinach popołudniowych. 6422 1 6

Długoletnia uczennica E. Salmońskiej

udziela lekcyj muzyki pod skromnemi warunkami. Ulica Garbarska 16, II p., na lewo. 6443 1 8

Kamienica

przy ul. Karmelickiej jest do sprzedania. Potrzebna gotówka 30.000 kor. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, Karmelicka 15, parter. 6423 1 3

Owoce. . . . . . . Jabłka zimowe.

Mam na sprzedaż bardzo ładne owoce z ogrodu Ks. Lubomirskiej w Miżyńcu, renet najwięcej, moragi, sztetyny duże stołowe, trwałe cytrynówki. Mam do 10 odmian. Wysyłam na żądanie, nie licząc opakowania. Z jabłek każdy jest zadowolony. Za 100 kg. czyli korzec 14 koron. Proszę już teraz zamówić, bo potem będzie zimno na przesyłkę. Wysyłam od 25 do 100 kg. oraz hurtownie kilka koszy, ręcząc za dobroć.

Mikołaj Kuczerha - ogrodnik - Miżyniec.

Do sprzedania

fortepian krótki starszy i fortepian dłuższy Hofbauera w badzo dobrym stanie, także wielkie grawidło „Kalliope" z nutami. Podgórze, Lwowska 38, II p., ostatnie drzwi na prawo. 6445 1 2

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20,

poleca 2930 6 0

chodniki i wycieraczki do nóg.

Zawiadamiam P. T. Klientki o przeniesieniu 6356

pracowni kapeluszy

z ul. Straszewskiego l. 24 na ul. **Tarłowską l. 12,** (Groble). Z poważaniem

Elżbieta Molinkiewicz.

20 do 30 koron

dziennie zarobić mogą **zdolni agenci** przez sprzedaż patentowanej bezkonkurencyjnej nowości. Zgłoszenia pod **H. K.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 6424 1 3

Młody pomocnik

handlu korzennego znajdzie umieszczenie u firmy **Jan Muszyński, Lwów,** ul. Grodzickich 3. 6421 1 3

3.000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 2989 (Czechy). 6179 1 6

Kołnierz stojący K 1·25
Kołnierz stojący wykładany . . K 1·75

Bez prania zawsze czyste

Mankiety para 2·50 K

kołnierze i mankiety

Nowym sposobem impregnowane zwykłe kołnierze i mankiety posiadają tę zaletę, że nie potrzeba ich prać i prasować, wystarcza zmyć mokrą gąbką i zaraz użyć. — Oszczędność na praniu i trwałości. — Zawsze czyste. — Niezbędne w podróży. 5616 4 5

Wyłączne zastępstwo na Kraków

A. Skórczewski i Polakiewicz, Kraków, Floryańska 13.

Student z VIII kl.

poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod **T. M.** poste restante **Kraków**. 6444 1 3

PALARNIA KAWY

poleca szczegółowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI
17 95 0

Sprzedam fortepian

Besendorfera. Wiadomość: Pocztowa 14, Dębniki. 6345 1 3

W Wadowicach

w Rynku, jest do sprzedania piętrowa kamienica pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya pod **6419.** 6419 1 3

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5689 10 0

Folwarczku

100 do 200 morgów poszukuje się do wydzierżawienia przez Biuro Bronisława Krasickiego w Krakowie. 6012 1 3

Oddam młodego psa „Settera"

do wytresowania. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod: T. Lenk Suffczyński, Grzybowa, poczta Gdów. 6440 1 3

Poszukuje się bony

do trojga dzieci, wymagane szycie i zajęcie się szafkowem gospodarstwem. — Zgłoszenia: Jełowicka, Szutromińce, p. Uścieczko. 6449 1 3

Sklep z magazynem

przy ul. Floryańskiej

z towarem lub bez, za odpowiedniem odstępnem do sprzedania.

Wiadomość: ulica Wiślna, piekarnia W. Gawędzkiego. 6435 1 3

Poszukuję zdolnego matematyka

do przerobienia matematyki z gimnazyum. **A. Z. 10** poste rest. **Kraków**. 6426

Młody człowiek

w wieku do 22 lat, posiadający szybkie i piękne pismo, władający językiem niemieckim, posiadający świadectwa z odbytej praktyki biurowej, oraz chlubne polecenia, potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod **„Przyszłość"** poste restante **Kraków.** 6429 1 2

Apteka pod „Koroną"

w Tarnowie,

poszukuje od dnia 1 października **wyszkolonego aspiranta,** ewentualnie **rutynowanego asystenta farmacyi.** 6217 4 0

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Dzierżanowska, Niewiadomska i Warnkówna. **Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami.** Wydanie V.	2·—
Fredro J. **Consilium facultatis.** Komedya w 1 akcie. Nowe wydanie	—·80
May K. **Powieść podróżnicza.** IX Old Surehand.	5·50
Prus B. **Faraon.** 3 tomy, nowe wydanie	7·80
Słowacki J. **Liryki.** Bibl. uniw. ludowych 147	—·32

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6352 2 3

SINGERA SINGERA

„66" maszyny

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia. nabyć można li tylko w naszych sklepach. 5316 7 0

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw Teatru Miejskiego.

Przybory szkolne

po cenach niskich — poleca

Z. Ziembicki

Plac Maryacki l. 2

Obok Wgo R. Herliczki. 6092 2 0 Uwaga na adres.

Książki szkolne

nowe i używane, do wszystkich zakładów naukowych — poleca 6335 4 5

Księgarnia K. Wojnara

w Krakowie, ul. Szewska 20.

Bieliznę stołową

białą i kolorową.

(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).

Krajowe płótna korczyńskie

jakoteż śląskie i irlandzkie, 3984 16 0

Ręczniki, ścierki i maglowniki

poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

3 główne wygrane po 400.000 frank.
3 główne wygrane po 200.000 frank.

i liczne wielkie wygrane 30.000, 10.000, 6000 itd. na rok nastręczają

Losy tureckie.

Najbliższe ciągnienie już dnia 1 października.

Nabyć można za gotówkę po każdoczesnym kursie dziennym lub na

spłaty miesięczne:

1 los turecki	po 8 K	lub 10 K
2 losy tureckie	„ 16 „	„ 20 „
5 losów tureckich	„ 40 „	„ 60 „

Zestawienie najniższej ceny podług każdoczesnego dziennego kursu. Po przesłaniu pierwszej raty przekazem wprost do mnie wysyłam dokument sprzedaży, wystawiony po myśli ustawy, przez co rozpoczyna się wyłączne, niepodzielne prawo gry. Na życzenie pierwszą ratę mogę pobrać przez zaliczkę.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23–25** (w domu własnym).

Zlecenia giełdowe załatwia się pod bardzo przystępnemi warunkami.

Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 6300 1 5 Dobra prowizya.

Meble z gwarancyą

z materyału suchego i doborowego od najprostszych do najwspanialszych, jakoteż i wszelkie inne roboty w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego wchodzące, po cenach przystępnych wykonuje i ma na składzie

Pracownia artystyczno-stolarska

Wojciecha Bobra w Krakowie, ul. Rajska l. 10. 5528 7 8

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 53 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Pensyonat wzorowy dla uczniów szkół średnich

istniejący 5 rok, ma kilka wolnych miejsc. — Lwów, Listopada 29. 4439 20 20

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego.

Rynek A-B 43, II p.
6131 1 3

Przyszłość zapewniona

dla młodzieńca z ukończoną 3 lub 4-tą klasą gimnazyalną lub realną, którego opiekunowie mogliby w przedsiębiorstwie będącem w pełnym rozwoju wziąć udział z kwotą 6–10.000 koron. Bliższej wiadomości udzieli Dr Wł. Miłkowski w Krakowie, Plac Maryacki l. 9 (Księgarnia Katolicka). 6425 1 5

Lekcyj gry

na fortepianie udziela rutynowana nauczycielka pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje od godz. 2 do 6 po poł., ul. Pijarska 21, II piętro na lewo. 6404 2 12

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 54 0

Proszę żądać wszędzie.

Dom piętrowy, murowany, narożnik o 15 oknach frontu, a 29 ubikacych, w IX dzielnicy (Ludwinów), dobrze się rentujący, do sprzedania. Wiadomość w Magazynie robót ręcznych „Iris", Kraków, Floryańska 32, I p. 5684 7 8

Maszyna do pisania Oliver

z pismem widocznem, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 21 75

Lovrana we willi „Jure" poleca się renomowany 1-ma Pension „Polonia". Widok na morze. Kuchnia wyborna. 5672 8 10



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4935 9 10

PENSYONAT „POLONIA"

Straszewskiego 26.

(vis à vis Uniw. Jagiel.) wysoki parter, poleca pokoje z komfortem urządzone na dłuższy i krótszy czas. Tamże obiady w domu i na miasto. 5806 13 25

Miód patokę

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach za 7 K opłatnie **ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach,** p. Denysów. 5711 7 0

Stroiciel fortepianów

przyjmuje wszelkie reperacye po cenach umiarkowanych. **A. Biid,** Miodowa 37. 5874 5 10

EMANUEL

PLESSNER

Kraków

ulica Szewska l. 21.

SPECYALNY

MAGAZYN

Mebli kuchenych, przedpokojowych i biurowych.
6028 1 5

Okazyjne kupno

2 młocarnie w dobrym stanie tanio do sprzedania. Ul. Starowiślna 28. 5969 4 8

Uzdolnione sklepowe

znajdą umieszczenie w sklepie wyrobów masarskich **Józefa Bialika, Kraków,** Floryańska 51. 6289 3 0

Nie omieszkajcie nabyć! Nie omieszkajcie nabyć!

T. Siemiradzkiego:

Porozbiorowe Dzieje Polski

czyli

jak naród polski walczył za ojczyznę.

Dzieło dwutomowe, objętości **606 stronic,** związanych w jedną książkę wyszło, nakładem **Polskiego Towarzystwa Wydawniczego w Cieszynie. Do nabycia we wszystkich księgarniach.** Cena egzemplarza **broszurowanego koron 4, oprawnego koron 5.** — Zamawiający wprost pod adresem Pol. Tow. Wyd. w Cieszynie lub Dziennika Cieszyńskiego nie ponoszą kosztów przesyłki pocztowej. 6393 1 10

Uczniowie

gimnazyalni, z dobrego domu znajdą wzorowe pomieszczenie w rodzinie pr. gimn. przy ul Staszica (w pobliżu gimn. Sobieskiego). Wiadomość w „Tęczy" ul. Karmelicka 1. 5949 8 8

WYPRAWY

dla 5885 10 12

Młodzieży szkolnej

poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice l. 24, 25.

Ceny bardzo niskie.

Okazya.

Omnibusy, wózki resorkowe, tanio do nabycia. Ul. Starowiślna 28. 5971 4 8

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE.

Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 16 20

Taczek kutych

w różnych gatunkach, dostarcza na zamówienie **Samuel Himmelblau,** Starowiślna 28, Kraków. 5970 4 8

Przy ul. Wolskiej 38, parter.

Pokoje umeblowane na czas dłuższy lub krótszy, z utrzymaniem lub bez. Tamże obiady. 6054 5 5

Oddzielne pokoje

z elektrycznem oświetleniem, usługą i całem utrzymaniem dla **starszych uczniów** z lepszych rodzin do wynajęcia

w PENSYONACIE

Zakładu wojskowo-naukowego em. majora **A. Kornbergera i K. Moscheniego.** Najtroskliwsza opieka i nadzór, ewentualnie pomoc w nauce zapewnione. — Duży ogród, sala konwersacyjna, czytelnia.

„Willa Wenecya" obok Sokoła w Krakowie. 6072 5 5

Dla panienek!

Duży, słoneczny pokój, w śródmieściu, z całem utrzymaniem. Warunki przystępne. Ul. św. Jana 30, II p. 6079 5 5

Koncypienta

zdolnego, zupełnie rutynowanego, poszukuje adw. **Dr Lauterbach w Dąbrowie.** 6087 3 3

Korespondent-buchalter

samodzielna, rutynowana siła biurowa, dobry bilansista, władający w słowie i piśmie doskonale **językiem niemieckim,** piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Ł. zgłoszenia pod **M. K. M. 3.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 6099 6 6

Psa myśliwskiego

tylko sprawnego wypożyczę, płacąc od doby 3 kor. Możliwe jest częstsze zaproszenie właściciela do udziału w polowaniu. Zgłoszenia **J. D.** poste restante **Kraków.** 6202 3 3

Pianino Blüthnera

z elektryczną mechaniką, stare srebra, meble salonowe, bielizna stołowa wolant, szal koronkowy, rzeźby, obraz i w. i. przedmiotów nadeszło do

Publicznej hali aukcyjnej

Rynek 16. 6338 3 4

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rzadca drukarni L. K. Górski.